

List do Świadka Jehowy

Dziękuję ci, że zadałeś sobie tyle trudu aby dostarczyć mi waszą literaturę. W naszych, tak bardzo bezbożnych czasach, wielu ludzi zapewne zamknęłoby przed Tobą swoje drzwi. Ja cieszę się, że przyszedłeś. Jestem zainteresowany sprawami duchowymi i dzieleniem się prawdami biblijnymi z innymi ludźmi

Po przeczytaniu publikacji Towarzystwa Strażnica nasunęło mi się kilka pytań, które chciałbym Ci postawić i podzielić się z Tobą pewnymi ważnymi sprawami odnośnie Biblii. Postanowiłem to wszystko spisać, abyś mógł to ocenić obiektywnie.

Jestem pełen uznania dla Twojej gorliwości. Myślę, że mamy wiele wspólnych spojrzeń na niektóre sprawy. Mamy wspólny cel dotrzeć do ludzi ze swymi naukami, jednak musimy sprawdzić czy nasze nauki są zgodne z Biblią.

Moim pragnieniem jest zanieść ludziom Ewangelię, aby doznali zbawienia. Jednak aby to osiągnęli muszą zrozumieć i uwierzyć w kim jest zbawienie, dlatego pozwól że na początek zajmę się osobą Pana Jezusa.

Ty i ja wierzymy, że Jezus był doskonałym człowiekiem. Jednakże Ty uczysz, że przed Jego ziemskim życiem Jezus był duchową istotą, **Michałem archaniołem**, który został stworzony przez Boga i stał się Mesjaszem podczas chrztu. Według dobrze znanej publikacji Świadków Jehowy *Let God Be True* (Niech Bóg będzie prawdziwy s. 33) czytamy: „**Jezus jest mocny, chociaż nie wszechmocny tak jak Jehowa**“ Zgodnie z Jana 1:1 w Twojej Biblii w Przekładzie Nowego Świata wydanej w 1997 r. W języku polskim: *Na*

początku był Słowo, a Słowo był u Boga i słowo był bogiem. Innymi słowy uczysz, że „Jezus nie jest Bogiem. Czy Biblia potwierdza te nauki, czy też naucza, że Jezus jest Bogiem? Jest to bardzo ważne pytanie. Chciałbym omówić pewne punkty, które z modlitwą w zaciszu swego domu rozważysz. Zgodnie z radą apostoła Pawła uwzględniamy całe Pismo, a nie wybrane wersety, które pasują do mej nauki.

Nowy Testament o Panu Jezusie?

□ *Oto panna pocznie i porodzi syna, któremu będzie nadane imię Emanuel, to znaczy: **Bóg z nami.** (Mat.1:23 BWP)*

□ *A Tomasz odpowiedział: Pan mój i **Bóg mój** (Jana 20:28 BWP)*

□ *W Chrystusie przebywa na sposób cielesny **Bóg w całej pełni.** (Kol. 2:9 BWP)*

□ *I tak kamienowali Szczepana, który modlił się w ten sposób: Panie Jezu przyjmij ducha mego. A kiedy już upadł na kolana, zawołał głośno: **Panie, nie uważaj ich za winnych tego grzechu! I po tych słowach skonał. A Szawel godził się na zamordowanie Szczepana.** (Dz. AP. 7: 59,60 BWP)*

Za najważniejszy werset w Biblii ortodoksyjni Żydzi uważają (5 Mojż. 6:4) Słuchaj Izraelu! **Jahwe, nasz Bóg, jest jedynym Bogiem.** Gdyby jakiś Żyd nagle zaczął umierać i starczyłoby mu sił na wypowiedzenie jednego zdania zacytowałby ten werset. *Sz'ma Israel, Adonaj.* Werset ten widnieje nad każdym nadprożem żydowskiego domu. Tam gdzie go nie napisano nikt nie zachce wejść. Werset ten napisany w języku hebrajskim rodzi

masę pytań ponieważ słowem Bóg jest hebrajskim *Elohim* – będące formą liczby mnogiej, a mimo to zdanie kończy się słowem „jeden“, Słowo „jeden“ – *echad* – używa więc Biblia do jedności. Natomiast *jachid* – znaczy całość, której nie da się podzielić na mniejsze części. Język hebrajski nie jest ubogi w słownictwo. Jeśliby Bóg chciał powiedzieć: „jestem jeden w sposób absolutnie niepodzielny“, rzekłby: *Elohim jachid*. Skoro miał taką możliwość po cóż miałby mówić – *Elohim echad*?!

Ustaliliśmy więc, że słowo „jeden“ – *echad* – używa Biblia wielokrotnie do określenia pewnej złożonej całości. Na koniec powiedział Bóg:

□ *Stwórzmy człowieka na wzór i podobieństwo nasze*, aby mógł panować nad istotami, które żyją w wodzie, i nad ptactwem, które lata w powietrzu, nad zwierzętami napełniającymi ziemię i nad płazami, które się po niej czołgają. (Rodz. 1:26 BWP)

□ *Dlatego mężczyzna opuszcza ojca i matkę i łączy się z niewiastą tak ściśle, że odtąd stanowią jedno ciało.* (Rodz. 2:24 BWP) W tekście hebrajskim Bóg zwraca się do kogoś, mówiąc: *Stwórzmy człowieka na wzór i podobieństwo nasze*. W innym miejscu czytamy: *Potem powiedział Jahwe: Tak więc stał się człowiek taki jak My...* (Rodz. 3:22 BWP)

Do kogo więc mówi **Jahwe – MY**?

Wiadomo, że mówi o ludziach, ale nie mówi do ludzi. Nie mówił do aniołów ponieważ oni też byli podatni na grzech. Szatan nie został stworzony jako anioł zła, lecz ciesząc się wysoką pozycją, pięknem i mocą, zapragnął jeszcze więcej, – zająć miejsce Boga (czytaj: Iz. 14; Ezechiel 28 rozdział) Jeśli nie mówił do

aniołów ani ludzi, to do kogo? Biblia podaje nam, że:

□ *Ziemia była* (na początku) *bezladna i pusta: ciemności zalegały bezmiar przestrzeni i* (tylko) *Duch Boży* unosił się nad wodami. (Rodz. 1:2 BWP)

Czym lub kim jest ten Duch Boży?

Prorok Izajasz nam odpowiada: *Lecz oni buntując zasmucili Jego Świętego Ducha; stał się więc dla nich nieprzyjacielem i sam wypowiedział im wojnę.* (Iz. 63:10 BWP)

Kto wypowiedział im wojnę? **Czynna moc** – tak jak niewolnik nazywa Ducha Świętego? Pan Jezus nawiązuje do Niego i mówi: *Dlatego mówię wam, że każdy grzech i każde bluźnierstwo będzie ludziom przebaczone, ale bluźnierstwo przeciwko Duchowi nie będzie odpuszczone. I jeśli nawet ktoś powie jakies słowo przeciwko Synowi Człowieczemu, będzie to mu przebaczone, lecz jeśli będzie mówił przeciwko Duchowi Świętemu, nie zostanie mu przebaczone ani w tym życiu, ani w przyszłym.* (Mat. 12:3132)

Czyżby energia — czynna moc jak nazywa Organizacja Ducha Świętego była wyższa od Syna Człowieczego, który jest niekwestionowaną osobą, nazwaną w Biblii Bogiem? Kto rozmawiał z Mojżeszem?

□ *I dodał Jahwe: Nie zobaczysz mojego oblicza, bo nikt z ludzi nie może mnie zobaczyć i żyć dalej* (Wyjścia 33:20 BWP)

□ *A Jahwe rozmawiał z Mojżeszem twarzą w twarz, tak jak człowiek rozmawia ze swym przyjacielem....* (Wyjścia 33:11)

Czy podczas tej samej rozmowy z Mojżeszem Bóg sobie przeczył? To rzecz niemożliwe. A może w Biblii jest błąd. Tak samo ten tekst oddaje Pismo wydane

prze Towarzystwo Strażnica. Gdzie jest wytłuczenie tej pozornej sprzeczności? W istocie Boga. Kto odwiedził Abrahama?

□ *Kiedy Abraham siedział — a była to najbardziej gorąca pora dnia — u wejścia do namiotu pod dębami Mamre, ukazała mu się postać Jahwe. Abraham podniósł głowę, ujrzał na przeciw siebie trzech mężczyzn. Gdy tylko ich zobaczył, wstał i wyszedł na ich spotkanie. Następnie upadłszy na twarz, powiedział: **O mój Panie**, jeśli znalazłem u ciebie nieco laskawości, racz nie omijać Twojego sługi. (Rodz. 18:1-3 BWP)*

Kiedy Bóg Jahwe zapowiadał narodzenie Izaaka, Sara uśmiechała się na to wszystko, i myślała sobie: *Przecież już jestem taka stara i zupełnie przekwitła! Miałabym teraz jeszcze doznać rozkoszy miłości? Mój mąż też już jest przecież starym człowiekiem. **Wtedy powiedział Jahwe** do Abrahama... Rodz. 18: 12,13 BWP)*

□ *Wtedy powiedział Jakub do Józefa: **Bóg Wszzechmogący ukazał** mi się w Luz, a Kanaanie, i zostawił mi swoje błogosławieństwo. Powiedział do mnie tak: Uczynię cię płodnym i rozmnożę twoje potomstwo, i sprawię, że staniesz się ojcem bardzo wielu narodów, a ten kraj dam twojemu potomstwu na wieczną własność. (Rodz. 48:3,4 BWP)*

Mówiąc dalej do Mojżesza, Bóg powiedział: *Ja jestem Jahwe. To **Ja objawiłem się Abrahamowi, Izaakowi, Jakubowi jako Bóg wszechmocny, ale nie dałem im poznać, co znaczy moje imię Jahwe.** (2 Mojż. 6:2,3 BWP)*

W tym wersecie znajdujemy odpowiedź, że Bóg objawiał im się nie jako Jahwe, tylko jako Wszchemocny, Wszchemogący co znaczy — jako El-

Szadai. Gdy powrócimy do wizyty Boga u Abrahama to patriarcha przywitał Go hebrajskim słowem „Pan“ – Adonai — **O mój Panie**. Wersety od (1 Mojż. 18:10-14) wyraźnie mówią kto przemawiał.

Kiedy nadal śledzimy ten rozdział to dowiadujemy się z niego, że do Sodomy, aby ocalić Lota przyszło dwóch aniołów. (Rodz. 19:1) *A Abraham targował się z Bogiem o sprawiedliwych w tych miastach. El– Szadai znaczy — „**Bóg jest wszystkim czego mi potrzeba**“*

Bóg objawiał się w Biblii różnym ludziom, w rozmaity sposób, w różnych sytuacjach. Dawid nazywa Boga: *Pan jest moim Pasterzem, nie zabraknie mi niczego. Ps. 23:1 BWP)*

□ *Chcę wam ogłosić wolę Boga, który do mnie powiedział: Synem moim jesteś, zrodziłem Cię dzisiaj. (Ps. 2:7)*

Nie ulega wątpliwości o kim jest tu mowa: *A z nieba odezwał się głos: Tyś jest Syn mój umiłowany. W Tobie upodobałem sobie. (Mar. 1:11 BWP);*

□ *To my właśnie głosimy wam Dobrą Nowinę o obietnicy, jaką otrzymali ojcowie. Ze Bóg na nas jako na ich potomkach spełnił tę obietnicę zmartwych wskrzeszając Jezusa. Tak też jest napisane w Psalmie drugim który mówi: Ty jesteś moim Synem. Ja dziś zrodziłem Ciebie. (Dz. AP. 13:32,33 BWP).*

□ *W rzeczywistości bowiem **nigdy do żadnego ze swych aniołów nie powiedział Bóg: Ty jesteś moim Synem**, Ja dziś Cię zrodziłem. O żadnym ze swych aniołów nie powiedział też Bóg: Ja będę Jego ojcem, a On będzie moim synem. Kiedy zaś wprowadza swego Pierworodnego na świat, wtedy polecił: Niech Mu oddają cześć wszyscy aniołowie Boży. A oto co powiedział o swoich aniołach: Aniołów swoich uczynił Bóg wiciami, a swoje*

slugi – płomieniami ognia. O swym Synu powiedział: Tron Twój Boże, został ustanowiony na wieki oraz berło sprawiedliwości (pozostanie na zawsze) berłem królestwa. (Hebr. 1:5-8 BWP) Atrybut Pana Jezusa wskazuje na to, że jest Bogiem, ponieważ **wie o wszystkim**:

Wieczny, Wszechmocny

□ Przyjdzie On i będzie ich pasterzem i będzie ich paśł mocą Pana, w majestacie najwyższym imienia Pana, ich Boga. I odtąd żyć będzie spokojnie. Jego zaś moc sięgać będzie aż po krańce ziemi. (Mich 5:3)

□ I nie potrzebował niczyjego świadectwa o człowieku, wiedział bowiem dobrze, co się w człowieku kryje. (Jan 2:25; 1:48)

□ Dana Mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi. (Mat. 28:18)

Nieziemny, bez grzechu

□ A Jezus Chrystus jest ten sam wczoraj i dziś, i takim pozostanie na wieki. (Hebr. 13:8; Jan 8:45)

Moc przebaczenia grzechów

□ Widząc ich wiarę, powiedział Jezus do paralytyka: Synu, **twoje grzechy są ci odpuszczone**. Lecz siedziało tam kilku uczonych w Piśmie, którzy myśleli sobie w duchu: jakim prawem On to mówi? Przecież to bluźnierstwo! Któż może odpuszczać grzechy prócz jednego tylko Boga. (...) Wiedzcie, że Syn Człowieczy ma na ziemi władze odpuszczania grzechów. (Marka 2:5-7,10 ; Ef.1:7)

Ma władze nad żywiołami

□ A potem powstawszy, uspokoił wicher i morze. I nastąpiła wielka cisza. (Mat.8:26)

W Nim jest żywot wieczny

□ Albowiem Bóg tak umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, **kto weń wierzy**, nie zginął, ale miał żywot wieczny. (Jan 3:16)

□ Oto co mówi do Izraela Władca i Wybawca jego, sam Pan Zastępów. Ja jestem **pierwszy i ostatni** i oprócz Mnie nie ma żadnych bogów. (Iz. 44:6)

□ Idź powiedz temu ludowi: Będziecie słuchać pilnie – ale nic nie zrozumiecie, będziecie się przypatrywać uważnie – ale nic nie zobaczycie. Uczyni twarde serce tego ludu i niech nic nie słyszy jego ucho, zakryj mu dokładnie jego oczy, żeby nic nie widział, żeby też niczego nie usłyszał swoimi uszami iżby niczego nie pojęło jego serce; żeby się nie nawrócił i nie został uzdrowiony. (Iz. 6:1-10)

□ Nie będziesz czcił żadnego innego boga, bo Jahwe ma również imię „Zazdrosny“. Jahwe jest Bogiem zazdrości. (2 Mojż. 34:14 BWP)

□ Nie bój się ! **Ja jestem Pierwszy i Ostatni**. Jestem Żywy. Byłem już umarły, ale znów żyję (teraz już na wieki wieków. Mam również klucze do królestwa śmierci i otchłani. (Obj. 1:17,18; 22:13)

□ Jednakże choć dokonał na ich oczach wiele znaków, nie uwierzyli w Niego. W ten sposób spełniły się słowa proroka Izajasza, który pytał: Panie któż uwierzy naszemu głosowi? A prawica Pańska komuż została objawiona? Nie mogli też dojść do wiary, bo oto jakie są dalsze słowa Izajasza: Zaślepił ich oczy i zatwardził serce, żeby oczyma nie widzieli, a sercem nie poznali, i nie nawrócili się, iżbym mógł ich uzdrowić. Tak to mówi Izajasz. **Ujrzał chwałę Jego i o Nim mówił.** (Jan 12:31-42)

□ Kiedy zaś wprowadza swego Pierwotnego na świat, wtedy polecił: Niech Mu oddają cześć wszyscy aniołowie Boży.

Moja droga do wolności

Jako młody człowiek obserwując niesprawiedliwość, która była widzialna gołym okiem nasuwała mi refleksje o celu i sensie życia. Obserwując świat często zadawałem sobie pytanie: Kiedy dobry Bóg położy temu wszelkiemu złu kres. Nie mogłem się odnaleźć w największym naszym Kościele. Czułem się zagubiony, nikt nie miał dla mnie czasu aby porozmawiać o Bogu, o tym co robić, aby nie utracić wiary.

Co niedzielę ludzie chodzili do Kościoła, ale dla wielu to była tylko forma religijności. Ich życie przeczyło temu o czym nauczał Pan Jezus. Często zadawałem sobie pytanie, jaki kres będzie tego wszystkiego co powinienem robić, aby znaleźć łaskę u Boga. Jednak nigdy nie miałem okazji poczytać Biblię, a szkoda. Wtedy pojawili się Świadkowie Jehowy. Choć miałem ochotę z nimi porozmawiać miałem wiele obaw, ale pewnego dnia wręczyli mi Strażnicę. Postanowiłem ją przeczytać. Byłem bardzo nieufny, ale widząc tak wiele wersetów, którymi była naszpikowana, moja czujność się wyciszyła. Kiedy spotkałem się z nimi po raz wtóry zaproponowali mi studia biblijne. Czułem się dowartościowany, że mogę studiować Biblię, nauczać innych o tym co mówi Pismo.

Zgodnie z przyjętym szablonem w Organizacji zacząłem dzielić się z innymi nowo odkrytymi prawdami. Ale nie byłem wyjątkiem. Większość ludzi odwróciła się ode mnie wraz z rodziną. Słyszałem tylko zostaw tą sektę. Kiedy chciałem z nimi porozmawiać powoływali się na tradycję ojców, a to przekonywało mnie w tym, że nie mają nic na swoją

obronę i dlatego mnie atakują abym nie poznał prawdy. Mój czas był poświęcony w całości Towarzystwa Strażnica przez ponad 40 lat. W pracy zawodowej starałem się każdą chwilę przeznaczyć na nawracanie zatwardziałych grzeszników, kierując ich do Organizacji, przekonując, że tylko w 'niej' tak, jak, w Arce Noego może ominąć ludzi gniew Boży. Jeśli się nie schowają do tej duchowej arki, to zginą.

Mijały miesiące lata a ja z wytrwałością głosiłem ludziom niezawodne prawdy. Starałem się prowokować ludzi do dyskusji, ale ich niezajomość Pisma Świętego¹ przekonywała mnie, że znalazłem jedyną prawdziwą drogę do Boga. Pewnego razu głosząc natknąłem się na człowieka, który zaprosił mnie do mieszkania i zapytał co mam mu do zaoferowania. Rozozochoony zacząłem mu cytować wersety i cytaty ze Strażnic i innych publikacji Towarzystwa Strażnica.

W pewnym momencie przerwał mi i poprosił abym to wszystko co mu cytowałem potwierdził na podstawie samej Biblii, i to nie wrywając teksty z kontekstu, sam kontekst miał korygować to co mówię i dać wykładnię. Uważałem to za coś całkiem normalnego, ponieważ byłem przekonany, że „*niewolnik*“ pisząc Strażnicę robi to właśnie w ten sposób. Poprosił mnie aby rozpoczął swój wykład o podstawowej nauce Świadków Jehowy, skąd się wziął rok 1914?

¹ wtedy mi się wydawało, że ludzie nie znają Pisma Świętego, i to była prawda, ale i ja im nie głosiłem nauk Biblii, ale Strażnicy, o czym się przekonałem później.

Pochodzenie roku 1914

Ponieważ jest to temat, który poruszałem każdego dnia, nie było to dla mnie żadnym problemem, ale mój słuchacz znał Biblię i nie pozwalał mi na podpieranie się publikacjami Towarzystwa Strażnica. Po przeczytaniu całego czwartego rozdziału prorocstwa Daniela zadał mi pytanie: Kogo dotyczyło to prorocstwo? Oczywiście odpowiedziałem jak zawsze, że:

drzewo przedstawia coś ważniejszego, zwierzchnią władzę Boga, zwłaszcza w odniesieniu do naszej ziemi. na ziemi².

Poprosił mnie abym ten komentarz przeczytał z Prorocstwa Daniela czwartego rozdziału. Ale tego zdania tam nie było, próbowałam go przekonać, że ten rozdział ma dalekosiężne znaczenie prorocze, ale był nieubłagany. Zapytał mnie czy głoszę nauki Biblii czy jakichś nieznanymi mu ludzi. Nie czekając na odpowiedź – zadał mi pytanie co jest dla mnie ważniejsze Biblia czy Strażnica? Bez wahania odpowiedziałem – Biblia. Poprosił mnie o odczytanie Prorocstwa Daniela 4:17-19 (NP)

Drzewo, które widziałeś, tak bardzo potężne, rozrosłe, sięgające samych niebios i widoczne aż z krańców ziemi, drzewo o pięknych liściach i owocach tak licznych, że dostarczało pożywienia dla wszystkich; drzewo pod którym mają swoje legowiska polne zwierzęta, a na jego gałęziach gnieźdzą się ptaki powietrzne, to drzewo to właśnie ty o królu, który stałeś się wielki i potężny, a swej wielkości tak wzrastałeś, że sięgałeś aż niebios, zaś twoja władza rozciągała się aż po krańce

² Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi. s 139 §14)

ziemi. I wszystko to przyszło na króla Nabuchodonozora.

Na kim spełniło się to prorocstwo – spytał? Nie mogłem uwierzyć, że czytając ten tekst tysiące razy nie zwróciłem na to uwagi. Szukałem różnych wyjaśnień ze Strażnic, ale nic mi nie przychodziło do głowy. Musiałem mieć głupią minę, kiedy pokazał mi kserokopię, z Ks. „Prawda was wyswobodzi“ ,która te wersety tłumaczyła inaczej:

☞ *Przeto to wielkie drzewo sięgające aż do nieba, które Nabuchodonozor, król babiloński widział, obrazowało niebieski urząd Lucyfera, mianowicie, niewidzialne zwierzchnictwo nad Adamem i Ewą, a także nad niższymi stworzeniami czyli zwierzętami. To zwierzchnictwo wówczas było sprawiedliwe.*³


Czułem się okropnie, po raz pierwszy, ktoś z Biblią w rękę próbował mi „wytrącić prawdę“, obalić naukę w którą uwierzyłem całym sercem, zburzyć mój fundament wiary. Po przyjeździe do domu sprawdziłem, czy rzeczywiście ta kserokopia oddawała rzeczywistość. Wszystko się zgadzało. Przeczytałem jeszcze raz czwarty rozdział prorocstwa Daniela, który sam w sobie się tłumaczy.

Przewertowałem kilka tomów Strażnic, ale wszystkie niezmiennie tłumaczyły, że drzewo to przedstawia władzę zwierzchnią Boga nad ziemią. Możesz sobie wyobrazić jak czuje się człowiek w takiej sytuacji. Próbowałem sobie to wytłumaczyć na różne sposoby. Próbowałem nawet wrócić do tego człowieka, ale zabrakło mi odwagi i strach, przed obaleniem następnych nauk. Widziałem, że ten człowiek nie ma złych intencji, nie był złośliwy, ani napastliwy, ale zaraz próbowałem tą niepożądaną myśl odrzucić

³ „Prawda was wyswobodzi“ wyd. w r. 1943 s 219)

wersetem. *I nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości.* (2 Kor. 11:14) Postanowiłem się z tym problemem podzielić ze współstarszymi. Kiedy odczytałem im to tak, jak przedstawił mi ten człowiek, widziałem, że na ich twarzach pojawiło się zakłopotanie. Jeden z nich próbował to zbagatelizować, ale nie poszło mu to zbyt łatwo. Po dłuższych wspólnych wywodach jeden ze współstarszych przywołał całe grono do porządku.

Chyba jakiś tam 'Babilończyk' nie jest wstanie lepiej wytłumaczyć Biblii tak, jak „niewolnik wierny i roztropny”? Jeśli są jakieś niejasności z pewnością zostaną sprostowane na łamach Strażnicy. Ten wywód ostudził nas wszystkich, choć nie zgadzałem się, z obrotu sprawy, ale wiedziałem czym może skończyć się mój upór. Po tej rozmowie poszliśmy na zebranie. Pod koniec zebrania sługa Strażnicy zacytował:

 Niektóre jednostki, na przykład pewni nowożytni odstępcy, zdradziecko pracują w charakterze agentów Szatana, dążąc do zrujnowania wiary nowych członków zboru chrześcijańskiego. (2 Kor. 11:13) *Zamiast po prostu sięgnąć do Biblii jako fundamentu prawdziwych nauk, usiłują podważyć wiarygodność New World Translation of the Holy Scriptures (Pisma Święte w Przekładzie Nowego Świata), jak gdyby Świadkowie Jehowy byli od niego całkowicie zależni. A przecież wcale tak nie jest...⁴*

Chciał czytać dalej, ale pewnie doszedł do wniosku, że wybrał nie do końca stosowny cytat. Poradzono mi, abym nie odwiedzał więcej tego człowieka, bo nie wiadomo kto to jest. Z pewnością jakiś sekciarz, a z młócenia samej słomy nie będzie ziarna. A jeśli atakuje Bożą organizację i „niewolnika”, nie może to być

człowiek szukający prawdy. I tak mój problem zaczął przygasać, choć ta lekcja wyculiła mnie na to co jest pisane w Biblii i Strażnicy. Pewnie by poszło to wszystko w zapomnienie gdyby nie ogłoszone nowe światło na temat „pokolenia roku 1914”. Wszyscy głosiciele z niecierpliwością oczekiwali na dzień kongresu, gdzie będzie poruszony ten temat. Przygotowałem sobie magnetofon, aby nie uronić ani jednego słowa. Nie było co ukrywać, głosiciele tracili gorliwość w głoszeniu, a wyznaczony przez Towarzystwo Strażnica rok, oddalał się w czasie.

Ludzie niechętnie wpuszczali nas do domów. Na ulicach robili uniki kiedy się próbowało do nich podchodzić. Cały czas nawoływano, aby zakładać nowe studia biblijne, zwiększyć ilość godzin i rozposzechnienie Strażnic, a chętnych na to nie było. Zebrania stały się przytłaczające. Głosiciele byli zniechęceni i przygnębieni. Dlatego z wielką niecierpliwością wyglądali nowego światła i przyszło.

Pokolenie roku 1914

Wykład ten spowodował u mnie niemały zamęt. Fundamentalna nauka o pokoleniu roku 1914 upadła. Czyli czas nadejścia nowego świata oddala się w czasie. Na twarzach ludzi było widać zadumę. Nie było tam radości, ani złości. Zaraz myślami przeniosłem się do osób z którymi prowadziłem *studia biblijne*, którym cały czas powtarzałem, że pokolenie roku 1914 nie przeminie, że koniec tego systemu tuż, tuż, a tu taki bum. Próbowałem sobie to wytłumaczyć, że nowe światło, to *ścieżka sprawiedliwości im bliżej tym jaśniej świeci* (Przypowieści Sal. 4:18) ale dobrze pamiętałem Strażnice, które zapewniały, że ***pokolenie to żadną miarą nie przeminie***, że tak prorokował

⁴ Strażnica 16/1990 s 16 § 6

Pan Jezus. Czyżby się pomylił? Po powrocie do domu sięgnąłem do swej biblioteczki, aby sprawdzić, czy w tym zamęcie mi się coś nie pokręciło. Odszukałem Strażnicę z kilku lat sprawdziłem to z najnowszym wyjaśnieniem:

Które pokolenie nie miało przeminąć?

W pytaniach czytelników z tego samego wydania Strażnicy zwrócono uwagę na dwie kluczowe sprawy:

☞ Nie należy uważać iż pokolenie obejmuje jakiś okres trwający liczbę lat⁶ oraz: „ludzie należący do jednego pokolenia żyją stosunkowo krótko”⁵

Którą naukę głosił Pan Jezus na lamach Strażnicy?

*☞ Prorocze słowo Jehowy wypowiedziane ustami Chrystusa Jezusa głosi: **Żadną miarą nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko wydarzy.***

Jak tą wypowiedź pogodzić z poniższymi cytatami, gdzie wszędzie „niewolnik” powołuje się na Boga i Pana Jezusa. Bóg przecież nie kłamie, a więc, kto?

☞ Zanim ostatni członkowie pokolenia, które żyło w roku 1914, zejda z sceny wydarzeń światowych, rozegrają się wszystkie przepowiedziane wydarzenia łącznie z „wielkim uciskiem”, w którym dobiegnie kresu obecny żył świat (Mat. 24:21,22,34)⁶.

☞ Według Psalmu 90:10 można żyć ludzkie obliczać na siedemdziesiąt, a niekiedy osiemdziesiąt lat. W tym stosunkowo krótkim okresie muszą się zmieścić wszystkie zdarzenia wyliczone przez Jezusa w odpowiedzi na pytanie o „znak, kiedy to wszystko będzie miało się dokonać”.⁷

Pisze jasno i wyraźnie, że **pokolenie** to nie może przeminąć, zanim nie wypełnią się wszystkie prorocтва. Nic więc dziwnego, że głosiciel ma niezły mętlik w głowie po tak sprzecznych naukach. Nie dziwi też, że niektórzy ludzie, którzy opuszczają organizację stracili całkowitą wiarę w Boga i Jego Słowo, skoro „*bóg Strażnicy*”, ciągle zmienia zdanie.

Kto pisał poprzednie Strażnice? Kto w organizacji może nauczać czegoś, czego nie napisał „niewolnik”? Dla kogo te napomnienia, aby nie zajmować się obliczaniem lat tego pokolenia. Kiedy nie spełnił się zapowiadany rok 1975 napominano głosicieli, zamiast sam ‘niewolnik’ powinien przyznać się do błędu i zacząć pokutować, za to, że był nieposłuszny Panu Jezusowi i zaczął przepowiadać różne rzeczy, oto dalsze przykłady:

☞ Widać wyraźnie, że przez słowo „pokolenie” Jezus nie rozumiał po prostu dzieci żydowskich urodzonych w 33 roku n. e. Łukasz donosi, iż zapytany przez faryzeuszy o nadszycie Królestwa, powiedział następnie uczniom, że „musi wiele wycierpieć i być odrzuconym przez to pokolenie” (Łuk. 17:20-25). Z pewnością nie mogły go odrzucić nowo narodzone dzieci. Ponadto przebieg dalszych wypadków wskazuje, że „pokolenie”, o którym mówił Jezus według Mateusza 24:34, obejmowało jego słuchaczy i innych ludzi, którzy byli w stanie obserwować spełnianie się jego słów od roku 33 aż do zburzenia Jeruzalem.

☞ Toteż jeśli chodzi o zastosowanie słowa „pokolenie” w naszych czasach logicznie rzecz biorąc nie może się ono odnosić do dzieci urodzonych w trakcie pierwszej wojny światowej. Dotyczy naśladowców Chrystusa i innych, którzy obserwowali tę wojnę oraz pozostałe zjawiska, jakie wydarzyły się zgodnie ze złożonym „znakiem” podanym przez Jezusa. Część tych ludzi „nie przeminie”, aż dokona się wszystko, o czym prorokował Syn Boży włącz-

⁵ Strażnica z 1 Maja 1997 r. s. 29 „Pytanie Czytelników”

⁶ Prowadzenie rozmów na podstawie Pism, s.72 rok wyd. w j pol. 1991

⁷ Strażnica, nr 5/1968, s.4) (podkreślenia SN)

nie z nastaniem ostatecznego kresu obecnego niegodziwego systemu rzeczy.⁸

☞ Gdyby nawet przyjąć, że **15-letnie** dzieci były na tyle dojrzałe, żeby pojąć znaczenie tego, co się wydarzyło w roku 1914, **to naj-młodszy z 'tego pokolenia' mają już około 70 lat**. A zatem większość pokolenia, o którym mówił Jezus, już wymarła. Pozostali są już w podeszłym wieku. Pamiętajmy jednak, że Jezus powiedział, iż koniec obecnego złego świata nastąpi, zanim całkowicie przeminie to pokolenie. Już samo to dowodzi, że do przepowiedzianego końca pozostało niewiele lat.⁹

A więc najmłodszy ludzie w 1970 roku wg 'niewolnika' mieli już ponad 70 lat. Według tego wyliczenia w 1995 roku ci ludzie powinni mieć ponad 95 lat. „Niewolnik” stanął przed ważną decyzją:

1. Albo ogłosi, że wyliczenia te nie miały żadnych podstaw biblijnych, które zapowiadał powołując się na Boga
2. Albo za wszelką cenę będzie brnąć w kłamstwie

Oczywiście wybrał to drugie. W pełni świadom, że ludzie tego pokolenia już dawno wymarli. Ale czy takie postępowanie jest Boże? Czy powoływanie się w tej nauce na samego Boga i Jezusa Chrystusa, dowodzi, że ci ludzie mają jakąkolwiek bojaźń wobec Najwyższego? Nie może być aby człowiek Boży pisząc coś we własnym imieniu tak pisał:

A jakie „pokolenie” według słów Jezusa „żadną miarą nie przeminie, aż się wydarzą wszystkie te rzeczy”? Słowo to nie dotyczy jakiegos odcinka czasu, który różne osoby określały na 30, 40, 70, a nawet 120 lat; chodzi tu raczej o ludzi – tych, co żyli na „początku bólów niedoli” dręczącej ten skazany na zagładę system ogółnoświatowy. Jest to pokolenie ludzi, którzy

widzieli, jak z wybuchem pierwszej wojny światowej ruszyła lawina tragicznych wydarzeń.

☞ Jeżeli wyjdziemy z założenia, jakie wyluszczone w czasopiśmie „U. S. News and World Report” (wydanie z 14 stycznia 1980 roku, strona 56), a mianowicie, że „określone zdarzenie pozostawia trwałe ślad w pamięci dziecka co najmniej od wieku **10 lat**”, to obecnie żyje jeszcze ponad 13 milionów Amerykanów, którzy „przypominają sobie pierwszą wojnę światową”.¹⁰

☞ Bieg wydarzeń światowych od roku 1914 harmonizuje z prorocstwami Jezusa Chrystusa i dowodzi, że od tego czasu sprawuje on władzę. Już przeszło 70 lat przedstawiciele pokolenia XX wieku żyjący od 1914* widzą spełnienie się wypowiedzi Jezusa z 24 rozdziału Ewangelii według Mateusza Okres ten dobiega końca i przywrócenie raju na ziemi jest już bliskie (Mateusza 24:32-35; por. Psalm 90:10)¹¹

☞ Czy nie przypominasz sobie, że gdy Jezus prorokował o tym okresie dni ostatnich, jaki rozpoczął się w roku 1914, powiedział także: „Zaprawdę powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, a wszystko to się stanie” (Łuk. 21:32). Ludzie, którzy byli na tyle dorośli, by rozumieć, co działo się na świecie w roku 1914, **dobiegają obecnie siedemdziesięciu lat**. Liczebność tego pokolenia szybko topnieje, lecz zanim wszyscy odejdą, temu systemowi musi być położony kres w walce Armagedonu.¹²

Te odkrycia „prawdomównego niewolnika“ zwały mnie z nóg. Choć od mojej rozmowy z tym nieznanym mi nęło już kilka lat, przypominałem sobie każdy szczegół tej rozmowy. Tak wiele bym dał aby spotkać tego człowieka. Na jakiej ulicy on mieszkał. Postanowiłem go za wszelką cenę odwiedzić. Przeszu-

¹⁰ Strażnica, tom CII/17, s.27 (1981)

¹¹ *(tzn. urodzeni, gdyż Strażnica nie mówi „przed” lecz „od” 1914 - przyp. autora) Strażnica, nr 16/1989, s.14, §18]

¹² Strażnica, tom XCIII/ 3, s.21, (1972)

⁸ (podkreślenia-SN) Strażnica, tom C/18, s.24 (1979)

⁹ Przebudźcie się!, nr 1/1970, s.13

kałem wszystkie moje notatki, ale chyba je zniszczyłem, aby mnie nie koczyło go odwiedzić. Długo przemierzałem ulicę, która mi przypominała to spotkanie, ale bez skutku.

Powróciłem do domu. Oczy moje były skierowane na moją chlubę. Najcenniejszą rzeczą jaką miałem to moja biblioteczka. Zawsze siadałem naprzeciw i podziwiałem bogactwo jakie zgromadziłem. Różne przekłady Biblii. Pięknie oprawione Tomy Strażnic i książek wydanych przez Towarzystwo Strażnic. Stojące jak umundurowane wojsko różnych formacji gotowe do bitwy. Miałem białe krukki wydawane przez Towarzystwo Strażnic.

Jakże wielu głosicieli mi tego zdradziło. Często kiedy zachodziła potrzeba brałem daną książkę lub tom Strażnic, aby bronić nauk organizacji. Dziś to wojsko wystąpiło przeciwko mnie. Nikt nie stanął w mojej obronie, ale jako bezduszny prokurator, jedna Strażnica po drugiej występowała przeciwko mnie. Tak bardzo chciałem znaleźć choć jedno zdanie, które wyprowadziłoby mnie z tego okrzyku. Starałem sobie tłumaczyć jak poprzednio, że to tylko mało nic nie znaczące nauki. Ale byłem świadom, że padły fundamentalne nauki takie jak: „**czasy pogan**“, „**pokolenie roku 1914**“ a z tym ściśle wiąże się „**niewidzialne przyjście Jezusa**“, „**rozpoczęcie zmartwychwstania ostatek**“, „**strącenie szatana**“, „**prorokowanie dwóch świadków**“, „**rozpoczęcie galopu czterech jeźdźców**“ etc.

W latach 1914 - 1918 „niewolnik“ symbolicznie wypełnił wielkie prorocтва, od szóstego do siedemnastego rozdziału Księgi Objawienia. Przez poruszenie jednej i najważniejszej nauki — 1914 rok

— zawałił się cały system. To już wiem, ale co teraz ze mną? Gdzie jest droga do prawdy i jak ją znaleźć? Teraz lepiej rozumiem te słowa. Z pewnością wiele braci i siostr na całym świecie pisało do *niewolnika* o przedstawienie prawdy, a nie ukrywanie się pod magicznym hasłem: „nowe światło“

✍ Niektórzy słudzy Jehowy tak usilnie pragną ujrzeć koniec złego systemu, że czasami spekulują, kiedy wybuchnie „wielki ucisk”, a nawet próbują to ustalić na podstawie długości życia pokolenia, które pamięta rok 1914. (...) Sposób, w jaki Jezus używał słowa „pokolenie”, nie dotyczy odmierzenia czasu, lecz odnosi się głównie do ludzi, którzy żyją w danym okresie (...) Czy wobec tego wypatrywanie dat lub spekulowanie na temat długości życia literalnego „pokolenia” może dać jakieś korzyści? Bynajmniej! (...) Kiedy w roku 1914 Chrystus objął władzę w swym Królestwie, Szatan został zrzucony na ziemię. Oznaczało to „biada [dla] ziemi (...), ponieważ zstąpił do was Diabeł, pałając wielkim gniewem, bo wie, że mało ma czasu” (Objawienie 12:12). W porównaniu z tysiącami lat rządów Szatana jest to naprawdę krótki czas.¹³

Teraz, ilość czasu jaka została do Armagedonu, **odniesiona została do tysiącleci rządów szatana**. Zwróćmy uwagę na subtelność i może niezauważalną w pierwszej chwili różnicę.

Co to są za niektórzy słudzy Jehowy, którzy tak usilnie pragną ujrzeć koniec złego systemu, że czasami spekulują, kiedy wybuchnie „wielki ucisk”, a nawet próbują to ustalić na podstawie długości życia pokolenia, które pamięta rok 1914? Po wielu niespełnionych datach, kierownictwa w Brooklynie nie mając innego wyjścia zmieniło interpretację pokolenia z czasu od 1914 roku do Armagedonu, do tysięcy lat. Przekonani o

¹³ Strażnica, 1 listopada 1995, nr 21, s.17, § 6; s.19, § 8,9

tym, że udało się im znowu oszukać tych prostych niczego nie podejrzewających ludzi i zyskać kilka lat na ogłoszenie nowego światła, które gdy nie jest oparte na Biblii zgaśnie jak wszystkie poprzednie.

Niewolnik o sobie – dowód skromności czy pychy?

Siedząc przy biurku mimowolnie otworzyłem zeszyt w którym to miałem opracowany wykład, który przedstawiałem w zborze przekonując głosicieli o szczerości i prawdomówności „niewolnika wiernego i rozumnego“. Jak pogodzić te kręactwa z poniższymi wypowiedziami?

✚ — *W dobie obecnej Jehowa posługuje się „niewolnikiem”, by nauczać ludzi. W roku 1931 klasa owego niewolnika przyjęła nazwę Świadkowie Jehowy. Od tego czasu przyłączyły się do niej miliony osób, które również przyjęły tę nazwę i zaczęły głosić o Królestwie Bożym. Niniejsze czasopismo – Strażnica Zwiastująca Królestwo Jehowy – jest głównym narzędziem „niewolnika” w dziele nauczania. Ale używa on również innych publikacji - książek, broszur, traktatów oraz czasopisma Przebudźcie się!*¹⁴

✚ — *Jehowa uczy swój lud przede wszystkim na cotygodniowym studium Biblii prowadzonym za pomocą Strażnicy. Czy traktujesz to zebranie jako sposobność odbierania pouczeń od Jehowy?*¹⁵

✚ *Kto z nas doszedłby samodzielnie do jasnego i prawego zrozumienia zamierzeń Jehowy? Wprost przeciwnie, potrzebowaliśmy i nadal potrzebujemy pomocy, która Jehowa miłościwie nam zapewnia przez swą widzialną organizację.*¹⁶

✚ *Powinniśmy słuchać wskazówek, które Jezus Chrystus jako Głowa zboru chrześcijań-*

*skiego przekazuje za pośrednictwem „niewolnika wiernego i rozumnego” – ustanowionego przez Boga kanału łączności z Jego ziemską organizacją (...) wszyscy muszą działać zgodnie z pouczeniami otrzymywanymi przez ten kanał.*¹⁷

Jednego na dziś jestem pewien: *Trawa z czasem usycha, a kwiaty więdną, lecz słowo Boga naszego trwać będzie na wieki. (Izajasz 40:8)*

Rozmyślaniami nie było końca. To raz wielki podziw z drugiej strony niedowierzanie, jak mogłem tego nie widzieć przez tyle lat. Ale nie mogłem sobie tego w żaden inny sposób wytłumaczyć jak to, że zostałem zawiedzony i oślepiony przez *boga tego świata*. (2 Kor. 4:4) Jakże często ten werset cytowałem innym, nie wiedząc, że w pierwszej kolejności odnosił się do mnie. Nie na darmo Pan Jezus tak wiele razy mówił: *Lecz dnia tego ani godziny owej nikt nie zna: ani aniołowie w niebie, ani Syn – tylko jeden Ojciec; Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia, w którym Pan wasz przyjdzie.; Dlatego więc i wy bądźcie gotowi, Bo Syn Człowieczy przyjdzie w chwili, której nie przewidzieliście. (Mat. 24:36,42, 44 BWP)*

Po raz pierwszy nie poszedłem na zebranie. Byłem odpowiedzialny za Szkołę Teokratyczną. Po zebraniu zadzwonił do mnie jeden ze starszych dlaczego nie przyszedłem na zebranie, czy się coś stało? Prawdę mówiąc nie bardzo wiedziałem co mam mu odpowiedzieć — skwitowałem go, że nie jest to rozmowa na telefon.

Któregoś dnia wracając z pracy zobaczyłem po drugiej stronie chodnika, że jest ustawiony jakiś stolik, na którym leżą książki i z magnetofonu płynie nieznam mi melodia. Przeszedłem na drogą stronę – zobaczyłem z daleka, że na stoliku leży

¹⁴ Strażnica, 1 sierpnia 1995, nr 15, s. 16, § 10

¹⁵ Strażnica, 1 sierpnia 1995, nr 15, s. 17, § 13

¹⁶ Zjednoczeni w oddawaniu czci jednemu prawdziwemu Bogu (s. 23-24 § 8)

¹⁷ (Strażnica 19/1990 r. s. 30)

też Biblia. Podeszedłem bliżej, wziąłem do ręki pierwszą książkę, która nosiła tytuł: „*Powtórne przyjście Jezusa Chrystusa*“, autora nie pamiętam. Wlepiłem w nią nie tylko moje oczy. Otworzyłem na spisie treści gdzieś między innymi pisało o czasach końca, 70 tygodniach Daniela, Porwaniu Kościoła, Wielkim Ucisku. Sprzedawca zwrócił na mnie uwagę, zagadnął mnie: ‘Nie wygląda pan na człowieka, który po raz pierwszy ma coś wspólnego z Biblią’. Uśmiechnąłem się, ale nie podjąłem tematu. Pragnąłem zarzucić go stertą pytań, a jednocześnie się bałem czy nie są to następni prekursorzy nowego światła. Zdecydowałem się jednak kupić tą książkę, ale okazało się, że nie jest na sprzedaż, była własnością kolportera, który był chętny wypożyczyć mi ją. Wolałem jednak nie nawiązywać nowych znajomości, nie mając jeszcze poukładane mojej dotychczasowej „teologii“.

Na odchodne ten człowiek podał mi swą wizytówkę z telefonem, jeśli bym chciał się czegoś więcej dowiedzieć o Biblii. Spytałem go ile razy ją przeczytał, odpowiedział, że jeden raz. Pomyślałem sobie czego ty możesz mnie nauczyć po jednym jej przeczytaniu. Nie pozostał mi dłużny – a ile razy pan przeczytał Biblię? Całą siedem razy, ale wiele Ksiąg czytałem kilkanaście a nawet kilkadziesiąt razy. Poczułem się mądrzejszy, ale na chwilę, zaraz przywołałem się do porządku gorzką refleksją – i co z tego...

Mój rozmówca był niezłym obserwatorem. Widział na mej twarzy rozdarcie duchowe i zaproponował mi modlitwę. Propozycja ta była dla mnie jak miła woń, przypomniałem sobie, że ostatnio w tej służbie dla Boga wyraźnie niedomagam. Ale podziękowałem nie mając żadnej informacji o kimś, kto chce się ze

mną modlić. Od niechcenie zapytałem a z jakiego pan jest wyznania. Odpowiedział mi, że jest człowiekiem Ewangelicznie wierzącym. Odparłem ja też. To chwała Bogu bracie – wyciągając do mnie rękę. Nie wiem czy pan jest moim bratem, skoro nie mamy takiego samego spojrzenia na Biblię. A jaką masz ty – spytał?

W pierwszej chwili chciałem odpowiedzieć jak zawsze i wszędzie, dziś się zatrzymałem, bo sam nie wiedziałem kim jestem. Kiedy przez dłuższą chwilę nie odpowiadałem, zapytał mnie co mi jest? Nic odpowiedziałem i odszedłem. Byłem zły sam na siebie za takie zachowanie. Wróciłem do domu, zrobiłem sobie kolację i jak zwykle według zwyczaju siadłem do studiowania Biblii. Jednak od razu się przyłapałem na pierwszym trudniejszym wersecie, że ja nie czytam Biblii sam, ale według wykładni Towarzystwa Strażnicy, bo odruchowo skierowałem się do skorowidza, aby znaleźć odpowiedź jak rozumieć dany werset. Stałem wobec bardzo ważnej kwestii. Musiałem sam sobie odpowiedzieć czy wierzę całkowicie Biblii, czy „niewolnikowi”? Czy cała nauka Świadków Jehowy jest zgodna z nauką Biblii? Czy będę miał odwagę na skonfrontowanie jej ze Słowem Bożym? Czy jest to przejawem mej pychy i zarozumiałości, czy braku poznania Słowa? Następne pytanie jakie mi się cisnęło do głowy to: Jeśli ta konfrontacja wykaże, że jestem w błędzie to czy będę na tyle szczerzy przed Bogiem i sobą, by przyznać się do błędu i zmienić swoje stanowisko?

Postanowiłem zabrać się do studium Biblii. Uchodziłem, za dość dobrego mówcę, przygotowywałem sobie wykłady, a teraz nie bardzo wiedziałem od czego zacząć przygotowywać sobie prosty posiłek duchowy. Zawsze zaczy-

nało się od czytania Strażnicy i odczytania podanych wersetów, a do kogo udać się teraz po wyjaśnienie. Nie znajdując żadnego rozsądnego wyjaśnienia zacząłem się modlić. Była to jednak inna modlitwa od wszystkich, jakie pamiętam, nie mam tu na uwadze pięknych i wzniosłych słów, ale modlitwa pozostawionego dziecka w głębokim ciemnym lesie, gdzie zza każdego krzaka czyha jakaś bestia, a nie było siły do ucieczki, ani kierunku w którym bym znalazł odpocznienie.

Nigdy Bóg nie był dla mnie tak blisko jak wtedy. Był ucieczką najpewniejszą. Dopiero w tej modlitwie zrozumiałem Dawida kiedy się modlił: *Pan jest moim Pasterzem, nie zabraknie mi niczego. Choćby ojciec i matka mnie opuścili Ty Panie staniesz przy mnie.* Ty mój Boże znasz mnie, i wiesz, że jestem szczery wobec Ciebie, pragnę Ci służyć, ale nie wiem jak. Zostałem oszukany — wskaż mi drogę do siebie...

Modliłem się długo i gorąco, nie pa-miętam abym kiedyś w modlitwie płakał, wtedy płakałem, ale był to płacz rozpacz i szczęścia, smutku i radości. Kiedy przestałem się modlić przypominałem sobie rozmowę z tym człowiekiem na ulicy. Byłem na siebie teraz zły, że go nie zaprosiłem do siebie, nawet nie wiem gdzie mieszka, abym sobie z nim porozmawiał. Ale przypominałem sobie, że dał mi swą wizytówkę. Kiedy znalazłem numer telefonu, zabrakło mi odwagi, aby wykręcić jego numer. Jednak przekonałem siebie, że ta rozmowa do niczego mnie nie zobowiązuje. W słuchawce odezwał się znajomy mi z ulicy głos. Słucham... Dobry wieczór, moje nazwisko nic panu nie powie, ale miałem okazję kiedyś z panem rozmawiać przy sto-

isku z Bibliami i literaturą, którą pan rozpowszechniał.

Poznaje pana, przed chwilą modliliśmy się z braćmi za pana. Za mnie? Przecież mnie nie znacie, ale myślę, że Bóg zna Cię dobrze. Byłem zaskoczony taką informacją i nie wiedziałem co mam powiedzieć, ale zapytałem jak się nazywają, ci ludzie, którzy się za mnie modlą? Jesteśmy chrześcijanami. No wiele osób tak o sobie mówi, ale chrześcijanie to nie nazwa jakiegoś Kościoła.

Dlaczego nie – odpowiedział? Przecież pierwszych uczniów Chrystusa tak nazywali. Tak – odpowiedziałem; ale prorocтво Izajasza (43:10-13) wyraźnie mówi jak mieli się nazywać naśladowcy Jehowy Boga, gdzie czytamy: *'Wy jesteście moimi świadkami wyrocznia Jahwe – i moimi sługami, których wybrałem (...). To ja zapowiedziałem, wyzwoliłem i obwieściłem, a nie ktoś obcy wśród was. Wy jesteście świadkami moimi - wyrocznia Jahwe - że Ja jestem Bogiem, owszem od wieczności Nim jestem ...'*.

Poprosił mnie o odczytanie z tego prorocтва do wiersza (43:14) – przeczytałem „*Tak mówi Pan, wasz odkupiciel, Święty Izraela. Ze względu na was posłałem do Babilonu zdobywcę: i sprawię, że opadną wszystkie zawory więzień, a Chaldejczycy wybuchną biadaniem.*“

Zapytał mnie czy świadkowie zostali wyzwoleni przez Cyrusa, o którym tu czytamy: *Ja mówię o Cyrusie: „Mój pasterz”, i spełni on wszystkie moje pragnienia, mówiąc do Jeruzalem: Niech cię odbudują!, i do świątyni: Wznies się z fundamentów.* (Izaj. 44:28 BT III) Nie ukrywałem swego zaskoczenia, gdy on zapytał mnie, kogo miał na myśli Pan Jezus mówiąc: *Ale gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będzie-*

cie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi. (Dz. Ap.1:8 BT III)

I ciągnął dalej. Dlaczego Pan Jezus powiedział: będziecie moimi świadkami, czy w ten sposób chciał się wynieść ponad Boga. Dlaczego w Nowym Testamencie wszędzie czytamy, że będziemy prześladowani z powodu imienia Jezus, a nie Jahwe?

Nie bardzo wiedziałem co mu odpowiedzieć, ale na szczęście on nie czekał na odpowiedź, ale poprosił, o odczytanie proroctwo Izajasza 62:2 i 65:15 **A nazwą cię nowym imieniem, które usta Pana oznaczą,** oraz **'Pozostawicie swe imię moim wybranym na przekleństwo; **Slugom zaś moim nadadzą inne imię.**** Proroctwo dwa razy mówi o nowym imieniu. Miano nadać ludowi Bożemu **nowe imię, inne imię.**

Skoro Żydzi mieli już swoje imię Świadkowie Jahwe, to jak zatem miało brzmieć to nowe imię, które narody miały nadać Jego ludowi? Nigdy nie widziałem tych proroczych wersetów w Biblii. No właśnie jak, kiedy i gdzie jest to zapisane, że to proroctwo się wypełniło?

Po raz pierwszy nazwano ich nowym imieniem w Antiochii. Czytamy o tym w Księdze Dziejów Apostolskich (11:26) **'W Antiochii też po raz pierwszy nazwano uczniów **chrześcijanami.**** Ale czy 'chrześcijanin' to jest imię - zapytałem? Lecz on spokojnie ciągnął temat dalej, dopóki Ewangelia była głoszona Żydom, nie było z tym problemu. Wyłonił się on dopiero wtedy, kiedy prawda dotarła do pogan. Oni w żaden sposób nie mogli się zgodzić z tym, że są Żydami. Ale tu nie chodziło tylko o nawróconych z Antiochii. Bóg ma na wszystko swój czas. Nadszedł czas wypełnienia się pro-

roctwa Izajasza (62:2; 65:15). Godne podkreślenia jest tu użycie greckiego słowa „**chrematizo**”, które oznacza - 'nazwanie przez Boga', lub 'z woli Boga'. Nie użyto tu słowa '**Kaloe**' — oznaczającego nazwanie czegoś lub kogoś. Końcówka - „**iani**” oznacza należący do czyichś ludzi, np.: Cezariani oznaczało należący do ludzi Cezara. Nazwa chrześcijaństwa przyjęła się bardzo szybko.

W jednym ze swoich listów apostoł Piotr używa nowego imienia ludu Bożego: **'Jeżeli zaś **cierpi ktoś jako chrześcijanin** niech się nie wstydzi, ale niech wychwala Boga w tym imieniu'** (2 Piotra 4:16). Kiedy ap. Paweł zwiastował Ewangelię królowi Agrypie ten odpowiedział: **'Niewiele brakuje, a przekoanalbys mnie i zrobił ze mnie **chrześcijanina**'** (Dz. Ap. 26:28)

Skrętnie notowałem wszystkie wersety jakie podał, aby znowu nie dać się zasugerować. Rozmowę skończyliśmy na tym, że spotkamy się w najbliższą wolną sobotę. Postanowiłem w zaciszu domowym na nowo sprawdzić wszystkie wersety, i o dziwo nie było tu nic naciągane. Apostołowie w Nowym Testamencie dokładnie wytłumaczyli czyimi mamy być świadkami. To mnie jeszcze bardziej zachęciło do spotkania się z nimi, ale starałem się nie tracić czasu. Zająłem się najważniejszym tematem, a mianowicie przyjściem Jezusa Chrystusa.

Powtórne przyjście

Otworzyłem XXIV rozdział Ewangelii Mateusza i odczytałem werset trzeci: **A kiedy usiadł na Górze Oliwnej, przyszli uczniowie i pytali Go na osobności: Powiedz nam, kiedy to się stanie i jaki będzie znak Twojego przyjścia oraz końca świata?**(Mat. 24:3 BWP) Cały czas uczo-

no nas, że przyszedł niewidzialnie w 1914 roku. Jeśli wyliczenia z prorocтва Daniela czwartego rozdziału upadły, a upadły, to znaczy, że Pan Jezus nie przyszedł w 1914 roku niewidzialnie. A zatem kiedy przyszedł lub przyjdzie?

To pytanie nie dawało mi spokoju, ale co otworzyłem jakiś rozdział z Biblii i zacząłem czytać, zaraz jak zła pasja cisnęła mi się do głowy nauka Strażnicy. Momentalnie przypominałem sobie numery i lata wydania Strażnic, oraz strony i paragrafy, które o tym pisały.

Było to mocniejsze ode mnie. Postanowiłem sobie wypisać dane wersety w przeznaczonym do tego celu zeszytcie. Ale mój wzrok padał znowu na jakiś podkreślony werset wg nauki „niewolnika” i nie wiadomo kiedy znowu przeniósłem się do interpretacji Strażnicy. Nie zdawałem sobie sprawy z tego, że ta nauka wyłobliła w mej psychice utarte koleiny, które za każdą próbą wyjścia z nich nie wiadomo kiedy znowu się w nich znajdowałem i podświadomie znowu siedziałem w naukach świadków. Zastanawiałem się jak to jest możliwe, ale odpowiedź była jasna. Powtarzanie tych samych nauk na zebraniach przez trzy razy w tygodniu, czytanie Biblii pod dyktando Strażnicy. Głoszenie od domu i podczas odwiedzin ponownych, oraz na prowadzonych tzw. studiach biblijnych wycisnęło swoje piętno.

Nareszcie nadeszła długo oczekiwana sobota. Miałem nawet ochotę zaprosić ich wcześniej, ale nie zdobyłem się na odwagę. Przyszło ich trzech. Ten, który kolportował na ulicy, drugi w średnim wieku, oraz mężczyzna dobrze po sześćdziesiątce. Inicjatywę w rozmowie przejął najstarszy z nich. Ze słów jakie

używał wynikało że był świadkiem Jehowy, albo utrzymywał z nimi częste kontakty. Dość nasłuchiwałem się o odstępach w organizacji, dlatego wyostrzyłem swą czujność. Po kilku minutach zadałem mu jednak pytanie, które mnie nurtowało od samego początku, czy był kiedyś świadkiem Jehowy?

Odpowiedział mi listem do Filipian: *Staram się bardzo usilnie o jedno: nie myśląc już o tym co za mną, skupiam całą uwagę na tym, co przede mną. (Filip. 3:13)* Zapytał mnie czy ma to jakieś znaczenie kim ktoś był? Odpowiedziałem mu, że jeśli jest odstępca, to nasze drogi się rozejdą. Zapytał mnie odstępca od czego – Biblii, czy Strażnicy? Oczywiście odpowiedziałem Biblii. To takim nigdy nie jestem — odrzekł.

Kiedy odpowiedział mi na to pytanie w ten sposób zrozumiałem, że choć moje kontakty z organizacją się poważnie zaczęły chwiać, to jednak nadal osądzałem innych przez nauki "niewolnika". Miałem tak wiele zastrzeżeń do nauczania "niewolnika" i prawie wtedy fizycznie opuściłem ich szeregi, to nadal ona miała na mnie wielki wpływ. Choć byłem już w niektórych naukach przekonany, że nie mają poparcia w Biblii to nadal ich broniłem, wbrew temu co odczuwałem. Czuliłem się trochę nieswojo, kiedy rozumiałem jaki był wtedy mój status. Jutro inni będą mówić i myśleć o mnie to, co ja myślę dziś o tych, którzy opuścili organizację. Pewnie moje rozmyślanie nie miałoby końca, gdyby mi nie przerwał najstarszy wiekiem mężczyzna. Zaczął bardzo spokojnie, nawiązywać do wyżej cytowanego listu ap. Pawła do Filipian. *Choć nie patrzę co za mną, ale co przede mną*, to jednak ta przeszłość czegoś mnie nauczyła. Nie mam powodów, aby nie

powiedzieć kim byłem. Słusznie zauważyłeś, że byłem Świadkiem Jehowy, choć minęło już wiele lat, to jak widzisz sam, za nami wlecze się wiele niepożądanych cech, które należy z życia wyeliminować. Pewnie by mówił jeszcze długo i ciekawie, gdyby nie jeden z najmłodszych uczestników tego spotkania nie przerwał mu, a raczej poprosił, aby na temat swej przeszłości powiedział coś więcej. Chwilę się zastanowił, na jego twarzy pojawiły się rysy, które nie wyrażały żalu, ale jakąś zadumę. Jego krzaczaste brwi zmarszczyły się nieco, nabrał w płuca powietrza i zaczął mówić wolno, zatrzymując się przy każdej sytuacji jaką przeżył, jakby analizował czy dobrze wszystko pamięta.

Za moich dni, a były to lata po okupacji nie łatwo było zachować wszystkie nauki jakie głosił na one czasy *niewolnik*. Literatura przychodziła nieregularnie. Mój pierwszy kontakt nie był ze świadkami Jehowy, ale z Badaczami Pisma Świętego. Może trochę o historii tego ruchu. Nauka ta została przeniesiona do Polski przez polskich emigrantów, którzy wyjechali za granicę w poszukiwaniu pracy. Trudne warunki zawsze przyczyniają się do tego, że wielu ludzi zaczyna myśleć o Bogu i o lepszym jutrze. Nauka Russella dawała nadzieję tym, którzy nie znali Pisma, że w każdej chwili sytuacja na świecie się zmieni, i nie będzie już problemów z pracą, wyżywieniem etc.

Po II Wojnie Światowej w Polsce było około 2500 ŚJ. Trudne czasy, oraz propaganda Towarzystwa, że czas już, już... wyzwalały w ludziach nadzieję i jednocześnie lęk, że wszystko to, co przeżyli czego dokonali mogą stracić, jeśli nie będą posłusznie głosić i rozpowszechniać literatury. Aktywność ta

przyczyniła się do powstania nowych zborów, szczególnie na terenach gdzie panowała bieda. W 1947 roku przysłano dwóch absolwentów *Biblijnej Szkoły Strażnicy*, Stefana Behunika i Pawła Muhalaka, którzy zajęli się organizowaniem pracy w obwodach i okręgach. Uczyli również jak powinno się głosić, ponieważ dotychczasowe głoszenie wyzawało jedynie gniew wśród odwiedzanych, ponieważ ośmieszano ich godność osobistą. Nietakt i brak doświadczenia ze strony głosicieli, był przez nich komentowany, jako prześladowanie za prawdę

Nie rzadko się zdarzało, że witano nas na wioskach biciem w patelnie, pokrzywy i w co kto mógł to walił, miauczac za nami i jednocześnie zamykając drzwi. Niektórzy poprzestawali na dzwonieniu w patelnie i miauczeniu, ale rządni rozrywki nieliczni mieszkańcy porywali się do bicia. Dlatego na wioskę szło się głosić w kilkanaście osób i jedne brat obserwował co się dzieje, i nierzadko trzeba było uciekać z danej wioski na inną, a tam często historia się powtarzała.

W 1947 roku wspomniani misjonarze, podzielili kraj na obwody i jeden okręg, na którego czele stanął Edward Kwiatosz, „pomazaniec”, który później przez wiele lat pracował w polskim Biurze Oddziału. Zmarł w 1992 roku. W 1949 funkcjonowały trzy okręgi, było 13.699 głosicieli i 710 zborów.

21 kwietnia 1950 roku funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa zamknęli Biuro Oddziału w Łodzi, naza-jutrz are-sztowano wszystkich członków zarządu Towarzystwa. Tej samej nocy dokonano setek rewizji w domach świadków Jehowy i wielu z nich aresztowano, około 16 osób poniosło śmierć przez tortury, lub w innych okolicznościach.

Jednak liczba członków Organizacji cały czas wzrastała, jak się później okazało, było to sztuczne naliczanie głosicieli. Przez pewien czas utrzymywało się hasło: „Dziś zainteresowany, jutro głosiciel”. Doszło do tego, że liczba zainteresowanych na pamiętce w 1959 roku była mniejsza od liczby głosicieli, która w marcu tego roku wynosiła 84.061 osób. Taką liczbę osiągnięto dopiero w roku 1988, czyli 29 lat później.¹⁸

Władze różnymi sposobami, bardziej lub mniej udolnie próbowały przekonać Ś.J. że mogą praktykować swoją religię, tylko mają się odciąć, od centrali w Brooklynie. Skoro posiadali Biblię, i mieli do niej pełen szacunek, komu były potrzebne prześladowania więzienia, lub śmierć? Wielu ludzi wierzących w Polsce miało i ma swych współwyznawców za granicami kraju, ale im niepotrzebne były bieżące publikacje, aby wiedzieć o czym mówi Biblia.

Te prześladowania potrzebne były kierownictwu, które już nieraz się przekonało, że prześladowanie powoduje większe zainteresowanie się ich nauką. Jak pisze jeden z byłych świadków, który pracował wtedy w Centrali w Brooklynie, wielu świadków w Stanach Zjednoczonych, była aresztowana ponieważ wychodziło na ulice, szczególnie pod Kościoły z plakatami, na których pisało: „*Religia to pułapka i szantaż*”, gdyby pisali: Falszywa religia to pułapka i szantaż, nie byłiby prześladowani, ale było to światło na czas słuszny. Jak się potem okazało świadkowie nazwali się też religią - czyli pułapką i szantażem. W 1977 roku do Polski przyjechało trzech członków Ciała Kierowniczego z Brooklynu: Frederick Franz -

prezes, Teodor Jaracz i Daniel Sydlik. Ci dwaj ostatni są pochodzenia polskiego. W 1988 roku Polskę odwiedził obecny prezes Milton Henschel i Teodor Jaracz. W 1988 roku władze zezwoliły na sprowadzenie literatury w języku polskim z Niemiec.

12 maja 1989 Świadkowie Jehowy zostali prawnie zarejestrowani w Polsce. W skład zarządu weszli: Harald Abt, Zygfryd Adach, Stanisław Kardyga, Edward Kwiatosz, Franciszek Mielczarek, Antoni Tomaszewski i Adam Wojtyniak. W czasie, który minął od rejestracji zmarł: Harald Abt i Edward Kwiatosz, zastąpili ich Wiesław Jaśko i Jan Klaudiusz Skowron. W 1989 roku zakupiono działkę w Nadarzynie, gdzie obecnie mieści się Biuro Oddziału. W Strażnicy 1/2000 r. podano, że w 1999 r. było w Polsce 123.052 głosicieli. Od 1991-1999 roku ochrzczono w Polsce 65,939 osób, a w 1991 roku było 99,602 głosicieli, gdy dodamy ochrzczonych w danym okresie, to powinno być **165.541** osób. Szacuje się, że jeden procent głosicieli umiera, czyli około 6.600 osób, powinno być 158,941, a jest **123,052**. Co się stało z **35,889** głosicieli?

Ale wracając do mojej przeszłości. Było to pod koniec lat czterdziestych. Mój znajomy Badacz Pisma Świętego pracując ze mną kiedyś zagadnął mnie co myślę o Piśmie Świętym? Ponieważ jego urywki słyszałem tylko w Kościele na mszach, dlatego nie wiele mogłem się na ten temat wypowiedzieć. Choć Badacz ten nie przeszedł oficjalnie za nauką Rutherforda, czyli Świadków Jehowy, ale był pozytywnie do nich nastawiony. Może to wynikało, że w naszym mieście był sam, to chodził na zebrania do świadków, chyba że wyjeżdżał na swoje zebrania do

¹⁸ *Rocznik Świadków Jehowy 1994 rok*

innych miast. Zaczęłam czytać Strażnicę. Wszystko w niej było nowe, odkrywcze. Ciągłe powoływano się na Boga i Biblię, zachęcali do głoszenia tych nauk. Wziąłem te rady jakby pochodziły od samego Boga. Zaczęłam odwiedzać moich krewnych i znajomych z tą nauką. Po dwóch latach było nas już ponad piętnaście osób. Ponieważ nie było wtedy wielu mężczyzn zlecono mi prowadzenie wszystkich zebrania. Organizowałem zbiórki do głoszenia.

Przyszła rok 1950 kiedy Urząd Bezpieczeństwa zamknął Biuro Oddziału Towarzystwa Strażnica, działalność świadków w Polsce była zdelegalizowana. Na zebrania chodziło się w różne dni i o różnych porach dnia i nocy, aby zmylić naszych opiekunów z UB. Często głosząc od domu do domu chodziło się kupować siano, pierze, krowę, oczywiście były to tematy zaczepne. Kiedy wyczuwało się, że ludzie ci są uczciwi, i nie doniosą tam gdzie nie trzeba, powoli zaczynało się im przedstawiać nauki Strażnicy i później odwiedzało się tych ludzi, zakładało studia i tak dalej. Literatura przychodziła na zbiórek nieregularnie. Dwie trzy Strażnice. Każdy dostawał Strażnicę na kilka

godzin i w zeszytach pisało się odpowiedzi. Były to całe sterty zeszytów. Czas leciał, ja zostałem zachęcony do pracy w podziemiu, w pełnym tego słowa znaczeniu. Maszyny na których się drukowało były stare, często się psuły. Należało dorabiać nowe części, a nawet nowe maszyny. Nie wszystkie maszyny były w użyciu. W razie wpadki jakiejś maszyny uruchamiało się nową. Często trzeba było pracować całe noce, ponieważ matryce należało w czasie przekazać innemu okręgowi. Po wydrukowaniu należało to spać zapakować i rozesłać, oczywiście nie paczką.

Nie było to takie łatwe, ponieważ Milicja miała na oku tych, którzy byli aktywni w organizacji. Dlatego w większości rozprowadzały literaturę do siostrów, które były z innych terenów. Nieraz udało się przewieźć to samochodem. Ale samochodów było mało i pojawienie się samochodu w innym terenie z obcą rejestracją rzucało się w oczy stróżom prawa.

Można by jeszcze wiele mówić, ale myślę, że o mnie nie warto mówić tak jak to powiedział ap. Paweł (Dz. Ap.20:24)



Może jesteś lub byłeś Świadkiem Jehowy i masz podobne przeżycia jak tu opisane. Wiedz, że nie jesteś sam, wielu głosicieli ma poważne problemy z nauką Organizacji. W niedalekiej przyszłości "niewolnik" będzie zmuszony odwołać rok 1914, tak jak pokolenie roku 1914. Nie będzie to jednak *nowe światło* ale nowa interpretacja.

Drodzy czytelnicy, którzy macie z nami kontakt. Pragnę wam podziękować za zachętę i wsparcie duchowe, oraz finansowe. Cały nakład wysyłamy na zasadzie rozdawnictwa, i jeśli możesz pokryj koszty przesyłki. Nie trzymaj *Słowa Nadziei* dla siebie, ma ono swego odbiorcę — Świadków Jehowy. **Rozdawaj swój chleb w obfitości, a po wielu dniach odnajdziesz go** (Kaznodziei. 11:1)